

Ze sportem od dziecka

admin · 23 kwietnia, 2019



Z Arkadiuszem Dratwą, dyrektorem poznańskiego Zespołu Szkół Budowlanych, rozmawia Józef Djaczenko.

Jest Pan znany z zamiłowania do sportu. Kiedy się to zaczęło?

– W dzieciństwie, gdy zostałem zapisany do szkoły sportowej, słynnej w Poznaniu „Czternastki”. Przez osiem lat trenowałem pływanie. Później była przygoda z hokejem na trawie w Grunwaldzie Poznań. Miłość do sportu została na całe życie. Czymkolwiek bym się nie zajmował, stale był obecny.

Jest Pan obecnie dyrektorem szkoły, o której się mówi, że spośród wszystkich nie specjalizujących się w sporcie jest najbardziej usportowiona. Czy to Pan nadał jej tę cechę?

– Miałem na to wpływ, choć dużo zależy od dobrych wuefistów. Nasi mocno pracują nad tym, by młodzież sportowo się rozwijała. Mocno się w to angażują już od kilkunastu lat. Regularnie gramy w mistrzostwach Polski szkół budowlanych z piłce nożnej zdobywając medale, także złote. Z podium nie schodzimy. Nauczyciele startują w mistrzostwach pływackich. Uczniowie grają w tenisa, mamy drużyny siatkówki, piłki ręcznej. Jest i ciekawostka – sporty zimowe. Mieszkamy na terenach nizinnych, daleko nam do gór, ale każdego roku startujemy w mistrzostwach Polski szkół budowlanych w sportach zimowych, w takich konkurencjach, jak slalom, slalom gigant, biegi narciarskie, łyżwiarstwo szybkie. Zwycęstw nie odnosimy, dominują szkoły z terenów górskich, ale zawsze ocieramy się o czołowe miejsca.



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Mam Pan kontakt z młodzieżą od wielu lat. Zauważył Pan zmiany w jej podejściu do sportu?

– Niestety, komputery i inne wynalazki wypierają sport z kręgu zainteresowań młodych ludzi. Ten proces jest zauważalny. Do uprawiania sportu trzeba namawiać. Nie jest tak, że brakuje osób sportowo uzdolnionych. Problem tkwi w tym, że niewiele osób garnie się do zabaw ruchowych, do różnych gier. Kiedyś młodym ludziom piłkę trzeba było odbierać. Teraz trzeba prosić, by zechcieli w nią pograć.

Czy w dalszym ciągu bawi się Pan czynnie w sport?

– Oczywiście. Przynajmniej raz w tygodniu muszę się wybrać na basen. Woda przyciąga człowieka, który dużo miał z nią do czynienia. Od czasu do czasu jeżdżę na rowerze. Jest też tenis. Połknąłem bakcyła i dwa, trzy razy w tygodniu muszę wyjść na kort. Za każdym razem spędzam na nim jakieś półtorej godziny, czasami dwie.



Gdzie Pan gra najczęściej?



- Zwykle odwiedzam korty firmy JOPPOL. Mamy tam stałą ekipę, regularnie ze sobą grywamy. Bywam też na kortach Grunwaldu, a także Politechniki Poznańskiej, dawniej Pocztownca Poznań. Kilka razy w roku uczestniczę w turniejach. To świetna zabawa w dobrym towarzystwie ludzi lubiących ruch, zabawę, śmiech. Jest okazja, by wszystko to połączyć. Grywam z byłymi piłkarzami Lecha, obecnie członkami drużyny oldbojów - Waldkiem Krygerem, Karolem Brodowskim, Norbertem Tyrajskim. Czasami pojawiają się inni byli piłkarze.

Pamięta Pan tych ludzi z boiska?

- Oczywiście. Na mecze Lecha zacząłem chodzić jeszcze w latach siedemdziesiątych, oczywiście z tatą. Potem brałem na mecze swoje córki. Miłość do Lecha, ale i do Warty pozostała.

Wśród obecnych piłkarzy Lecha nie brakuje takich, co regularnie grają, albo przynajmniej starają się grać w tenisa.

- Zauważyłem, że w tenisa grywa spora liczba piłkarzy. Uznają widać tę grę jako dobry sport uzupełniający. Na korcie pracuje całe ciało, a do tego umysł. Trzeba się wykazać kondycją, szybkością, ale i sprytem. Niektórych byłych piłkarzy można podziwiać. Choćby Waldka Krygera, człowieka niezwykle sportowo uzdolnionego. Ma niespożyte siły, biega po całym korcie. Pokonać Waldka to duża sztuka.

Ogląda Pan profesjonalne mecze tenisowe?

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



- W Poznaniu nie ma ku temu wielu okazji, ale kiedy odbywa się duży turniej, taki jak Poznań Open, obserwuję ciekawe pojedynki na żywo. Oczywiście oglądam też tenis w telewizji.

Ma Pan ulubionych tenisistów?

- Naturalnie. Bardzo lubię oglądać grę Novaka Djokovicia. Jeśli chodzi o kobiety, podoba mi się gra Simony Halep. Zawsze podziwiałem Agnieszkę Radwańską. Ostatnio duchowo wspieram Angelique Kerber, bo podkreśla swą polskość, a nawet wielkopolskość. Polska może nie jest tenisową potęgą, ale może być lepiej. Dobrze rozwija się poznanianka Magda Linette. Najważniejsze, że się pokazujemy. Mamy mnóstwo bardzo fajnych kortów, jest gdzie grać, pojawiają się kolejne, a na nich widać i ludzi młodych, i w moim wieku, i jeszcze starszych.

Najważniejsze, by szkoliła się młodzież.

- Działają szkoły tenisowe, choćby przy JOPPOL-u, nie brakuje zdolnej młodzieży. Szkoda, że nie przychodzi jej więcej. Zauważyłem, że łatwiej wyciągnąć na kort nauczycieli niż młodzież, choć grupę tenisową udało się u nas stworzyć.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/ze-sportem-od-dziecka/>